Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

1936 Nowy Sącz Rok VIII

Nr. 7

niedziela 16-go lutego

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscową miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409·090. Telefon Nr. 210.

Aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

NARADA GOSPODARCZA

Formowanie elementów odbudowy gospodarczej

Przedstawiciele zorganizowanego społeczeństwa gospodarczego i wielu czynnych działaczy gospodarczych zasiądą niebawem przy wspólnym stole wraz z przedstawicielami rządu dla naradzenia się nad wytyczeniem kierunku naszych wysiłków, zdążających do odbudowy gospodarczej kraju.

Program narady, do której przygotowuje się zarówno rząd, jak i organizacje gospodarcze z dużym nakładem pracy, został zwężony do przedyskutowania tych konkretnych zagadnień, których rozwiązanie może przyczynić się bezpośrednio do ożywienia naszego życia gospodarczego. Niewątpliwie jest to słuszna zasada, istotą bowiem programu uzdrowienia gospodarstwa narodowego musi się stać dążenie do rozwiązania spraw konkretnych i najszerszego wyzyskania istniejących możliwości. Musimy stwarzać warunki dla rozwoju procesów gospodarczych, dążyć do powiększenia obrotów wewnętrznych, ułatwiać wymianę dóbr między miastem a wsią, której powrót do udziału w konsumcji produktów przemysłowych jest warunkiem zwiększenia rynku wewnętrznego. Praktyczny wpływ na stosunki gospodarcze, na ich ożywienie musi stać się sprawdzianem naszych działań w zakresie polityki gospodarczej.

Naprawa gospodarstwa narodowego, wyniszczonego długoletnią depresją światową, a jeszcze niescementowanego w jednolity organizm w ciągu pierwszych kilkunastu lat niepodległości, może odbywać się powoli i systematycznie najprostszemi środkami. Zmusza nas do tego wyczerpanie rynku i wydrenowanie z kraju niemal wszystkich wolnych kapitałów na założenie podstaw naszej gospodarki państwowej i na przeprowadzenie koniecznych inwestycyj, amortyzujących się słabo lub bardzo powoli.

W walce ze skutkami światowego kryzysu gospodarczego liczyć możemy tylko na własne siły i tem większą też zwrócić musimy uwagę na metody systematycznej walki z marazmem życia gospodarczego.

Podjąć musimy wytężoną planową pracę odbudowy sił gospodarczych i organizacyjnych naszego społeczeństwa.

Okres dekretowy, w którym rząd ciął jak lancetem przerosty i nienormalności, powstałe na naszym organiźmie gospodarczym, nie może sam przez się przynieść uzdrowienia gospodarczego. Stworzył on tylko pewne dogodniejsze warunki do pracy nad formowaniem elementów odbudowy gospodarczej.

Na czem ma polegać formowanie tych elementów? Zasadniczym celem naszych wysiłków musi stać się dążenie do przywrócenia rentowności — wszelkim poczynaniom gospodarczym. Głośne dziś hasło pobudzenia do życia inicjatywy prywatnej nie da się urzeczywistnić bez zapewnienia życiu gospodarczemu rentowności, leżącej również w interesie Państwa, uczestniczącego przecież w zyskach przedsiębiorstw prywatnych. Na takiem tle kształtować się musi stosunek aparatu państwowego do zagadnień gospodarczych. Polityka skarbowa i podatkowa musi uwzględniać zasadę popierania przedsiębiorstw rentownych oraz ułatwiania życiu gospodarczemu uzyskiwania tej rentowności. Rozwój naszego przemysłu, handlu i rzemiosła oparty być musi o surowce krajowe dla wyzyskania wszystkich możliwości dostarczenia pracy nietylko dzisiejszym bezrobotnym, ale i stale powiększającemu się na wsi nadmiarowi rąk wolnych do pracy.

Są to wszystko zagadnienia, których konkretne rozwiązanie leży w granicach naszych obecnych możliwości. Dla właściwego wyzyskania tych możliwości nie trzeba nawet długiego poszukiwania sposobów ich praktycznego urzeczywistnienia; chodzi bowiem tylko o dobrą wolę zarówno ze strony rządu jak i prywatnego czynnika gospodarczego, o harmonijne współdziałanie i wzajemną pomoc. Ułatwienie obrotu towarowego, sprawiedliwe rozłożenie obciążeń publicznych, uelastycznienie rynku kredytowego i odpowiednie wyzyskiwanie narastających sum kapitalizacji wewnętrznej dla zasilania życia gospodarczego, a wreszcie właściwe ustosunkowanie się przedsiębiorczości państwowej do gospodarki prywatnej — zamykają kompleks najistotniejszych konkretnych zagadnień, których rozwiązanie powinno przyczynić się do ożywienia życia gospodarczego. W tym kompleksie mieszczą się też sprawy inwestycyj publicznych i prywatnych.

Wszystkie te zagadnienia stać się mają głównym tematem prac Narady Gospodarczej, skupiającej na sobie uwagę całego życia gospodarczego. Nic zresztą dziwnego, gdyż stać się ona może podstawą ściślej koodynacji wysiłków gospodarczych rozłożonych planowo. Dlatego też na wyniki tej narady, mającej obradować nad konkretnemi zadaniami, oczekuje z zaciekawieniem i z nadzieją życie gospodarcze. Każde bowiem praktyczne rozwiązanie konkretnej sprawy powoduje nowe możliwości rozwoju dla tego życia i przełamuje depresyjny nastrój, który jako czynnik psychiczny odgrywa tak ważną rolę w stosunkach gospodarczych.

—0—

Z posiedzenia Rady Gminnej w Łącku

Dnia 7 lutego 1936 r. odbyło się posiedzenie Rady Gminnej. Głównym punktem obrad była sprawa zaciągnięcia pożyczek na dokończenie budowy szkół w Jazowsku Zabrzeży i Brzynie, które przyznało T. P. B. P. P. w łącznej kwocie 21.500 złotych. W dyskusji zabierali głos radni poszczególnych gromad, którzy w swoich przemówieniach oprócz możliwości spłacania pożyczki, poruszali sprawę konieczności budowy szkół, opierając się na słuszności twierdzenia, że im więcej szkół tem mniej przestępców. Rada Gminna jednogłośnie uchwaliła zaciągnąć pożyczkę w kwocie 21.500 zł. oraz przyjąć zasiłki w ogólnej sumie 9.500 zł.

Zmiany pocztowe w Sądeczyźnie

Z dniem 10 lutego br. wyłączone zostały gromady Krzyżówka i Roztoka wielka, gminy Łabowa pow. nowosądeckiego urzędu Krynica-Zdrój 1 oraz gromada Kamienna gminy Łabowa z pocztowego urzędu Grybów i włączone zostały do agencji pocztowej Łabowa.

Komornicy będą nosili mundury

Na podstawie rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości, komornicy będą w przyszłości nosili mundury. Mundur będzie barwy czarnej, dystynkcje złote, guziki z żółtego metalu. Na wykładanym kołnierzu kurtki aksamitne patki fjoletowe, a pośrodku nich orzeł państwowy. Kołnierz obszyty złotym galonem. Na rękawach aksamitne fjoletowe wypustki. Do munduru biała koszula, biały kołnierzyk i czarny krawat. Czapka angielska czarna. Dokoła denka aksamitna fjoletowa wypustka. Otok czapki aksamitny fioletowy ze złotemi wypustkami. Mundur obowiązuje od 1 lipca br. Koszt munduru ponoszą sami komornicy.

Czytajcie Głos Podhala!

Słowacy na zabawie w Czorsztynie

W dniu 1 bm. odbyła się w Czorsztynie zabawa na dochód budowy szkół powszechnych.

Na zabawę tę przybyli tłumnie Słowacy z za Kordonu. Zabawa przemieniła się w wielką manifestację przyjaźni polsko-słowackiej. Goście odjechali rano, dziękując serdecznie za miłe przyjęcie i przyjemnie spędzone chwile.

—0—

Gdynia jest miastem 80-tysięcznem

Miasto Gdynia liczy dzisiaj przeszło 80 tysięcy mieszkańców. W roku 1935 rozpoczęto w Gdyni 675 budowli i wykonano 443 budowle. Przyszły sezon budowlany zapowiada się jeszcze lepiej.

Nowy rozkład jazdy kolejowej uwzględni potrzeby młodzieży szkolnej

Dyrekcje Kolejowe przystąpiły już do układania planów nowego rozkładu jazdy na P. K. P. W nowym rozkładzie jazdy ma być zwrócona uwaga także na to, aby młodzież szkolna dojeżdżająca do miast na naukę miała dogodne połączenia kolejowe.

Walka z polskością na Litwie

W miesiącu styczniu na terenie Wileńszczyzny odbył się cały szereg wieców protestacyjnych przeciw gnębieniu Polaków na Litwie. Napewno nie bez przyczyny społeczeństwo polskie w Wileńszczyźnie rozpoczęło akcję protestacyjną, w której wzięły udział nawet dość liczne grupy Litwinów mieszkających w Polsce. Podczas gdy z jednej strony widzimy zupełną swobodę rozwoju kulturalnego, jaką posiadają Litwini w Polsce (zarówno w dziedzinie szkolnictwa i prasy, jak też w dziedzinie organizacyj o charakterze społecznym lub gospodarczym) to z drugiej strony jesteśmy świadkami zupełnie bezprzykładnego prześladowania Polaków, zamieszkałych na Litwie. Walka z polskością poszła przedewszystkiem po drodze walki z polskiem szkolnictwem, jako tym elementem, który jest najbardziej podstawowy w życiu każdej narodowości. Przez zamykanie polskich szkół początkowych (których obecnie zostało zaledwie 14 na 200 tysięcy Polaków) i przez tępienie nauczania prywatnego, władze litewskie dążą do

zahamowania dopływu dzieci do niższych klas polskich gimnazjów, które w ten sposób będą skazane na powolną zagładę.

W równie ciężkiej sytuacji znajduje się polska młodzież akademicka, studjująca na uniwersytecie w Kownie. Pomijając już nieustanne szykany, które musi ona znosić ze strony swych litewskich kolegów i profesorów, młodzież polska, po skończeniu uniwersytetu, jest postawiona w sytuacji bez wyjścia. Cóż bowiem ma ze sobą zrobić polski akademik. Zarówno praca w urzędach państwowych i samorządowych jak wolne zawody, są w myśl litewskiego ustawodawstwa, niedostępne dla Polaków. Pod niesłychanym terrorem policyjnym zamiera również życie polskich organizacyj. Czynniejszych i zdolniejszych działaczy społecznych skazuje się na zesłanie lub karze się ich wysokiemi grzywnami, a gdy nie są w stanie ich płacić, zamyka się w więzieniu. W obecnej chwili kilkudziesięciu polskich nauczycieli i działaczy społecznych, znajduje się bądź w więzieniu, bądź na zesłaniu.

Niemniejszy nacisk wywierają władze litewskie na życie polskich organizacyj gospodarczych.

Minister finansów ma prawo odmówić zatwierdzenia każdego dyrektora banku prywatnego i mianować na jego miejsce tego, kogo chce.

Na tem tle dochodzi do bardzo ostrych konfliktów, które przedewszystkiem odbijają się na gospodarce, zarówno polskich drobnych prowincjonalnych banczków, jak i kooperatyw. Ludność polska powoli zniechęca się w ten sposób do swych organizacyj. Nie zapomnieli też Litwini o prasie polskiej. Pomijając niesłychanie ostrą cenzurę, której wyczyny niekiedy wprost zakrawają na śmieszność — wydano specjalną ustawę prasową, która ma na celu uczynić z polskich pism powolne narzędzia w ręku władz litewskich. Oto w myśl tej ustawy każde pismo musi na swych łamach umieszczać artykuły, nadesłane przez odpowiednie władze litewskie, chociażby zawierały pod adresem Polski, czy ludności polskiej na Litwie, najgorsze oszczerstwa. Przytem do artykułu takiego nie można dodawać żadnych komentarzy, ani żadnych uwag redakcyjnych. Fakt ten tłumaczy dlaczego z pism polskich, wychodzących na Litwie, nie dolatuje do nas żaden odgłos tych krzywd, na jakie narażeni są Polacy.

Oczywiście wszystko to, co podaliśmy nie wyczerpuje jeszcze długiej litanji tych wszystkich dramatów, które przeżywa społeczeństwo polskie na Litwie. Daje nam to jednak już pewien obraz całości.

Nic przeto dziwnego, że cała Polska łączy się w wyrazach oburzenia przeciw takiemu traktowaniu swych rodaków na Litwie, zdając sobie sprawę, w jak jaskrawej sprzeczności stoi to traktowanie w stosunku do swobód i praw, z jakich korzystają Litwini w Polsce. Wyrazem tego były żywiołowe protesty społeczeństwa polskiego na Wileńszczyźnie. Opinja polska ma prawo domagać się, by pomiędzy swobodami, jakiemi w życiu kulturalnem i społecznem cieszą się Litwini w Polsce, a prawami przyznawanemi mniejszości polskiej na Litwie, panowała całkowita proporcja. W tej mierze fala protestów, jaka przechodzi obecnie przez opinję polską, niechaj będzie dla naszego północnego sąsiada poważną przestrogą.

W sobotę 22 lutego Wielka Reduta P. W. i W. F. w Ratuszu!

Sprzedaż domków robotniczych

Zarząd Miejski ma do sprzedania domki, względnie połowy domków, stanowiące dla siebie samoistne całości gospodarcze, zbudowane przez Zarząd Miejski w roku 1935 na parceli przy ul. Zielonej.

Na nabycie połówek domków reflektować mogą niezamożne osoby, przedewszystkiem z klasy robotniczej.

Cena takiej jednej połowy domku wynosi od 1.760 zł. do 1.880 zł. zależnie od mniejszej lub większej powierzchni parceli, do domku przynależnej.

Ubiegający się o sprzedanie mu połowy domku winien zgóry, przy podpisaniu kontraktu kupna — sprzedaży, złożyć zallczkę na poczet ceny kupna — sprzedaży w kwocie conajmniej 250 — 300 zł., ewentualnie w kwocie większej, o ile mu na to warunki pozwalają.

Resztę ceny kupna może spłacić w ciągu lat 15-stu w kilkuzłotowych ratach miesięcznych, przy obowiązku płacenia odsetek po 5 od 100 rocznie od reszty niespłaconej ceny kupna.

Bliższych informacyj co do szczególnych warunków kupna — sprzedaży zasięgnąć można w biurze Zarządu Miejskiego Nr. 23 I. piętro w ratuszu w godzinach urzędowych przez okres 1-go miesiąca.

MICHAŁ ASANKA-JAPOŁŁ

Włosi na Podhalu

(fragment z odczytu, jaki autor wygłosi w Nowym i Starym Sączu...)

Włosi, to naród przedewszystkiem „włóczęgów", a już i odkrywców, że ich można nazwać: „un popoloscopritore per eccellenza", czyli, „naród odkrywców nadewszystko", że powiemy, za Burckhardtem(„Kultura odrodzenia we Włoszech"). Niemasz kraju na świecie, gdzieby nie dotarła „noga" włoska..: Od Amerigo Vespucci (1451 — 1512), którego „Podróż", spolszczył J. Werner, aż po dzisiejsze opisy i... naszej Ojczyzny, to zasięg daleki i szeroki italskich: „i viaggi (podróży), mających od wieków średnich, utartą i ustaloną sławę. Nasza Polska znalazła wielu, arcywielu włoskich „scopritori" (odkrywców), że nie możemy się uskarżać na opuszczenie Polski, na wielostrunnej i wielostronnej mowie w ojczyźnie Dantego. A o dziwo, i Podhale, znalazło się, jak i Podhalanie — wśród tych opisów, listów i relacyj („relazioni di Polonia") takich, jak: Girolamo Lippomano (1575), czy Eugenio Alberi (edycja z 1862). Ostatni — widzieli Polskę, a też — jadąc orzez przełęcz popradzką, czy dukielską — Podhale, jak i okolice Krosna etc...

W takiej: „Le relazioni di Polonia" (Firenze 1862), czytamy, że: „podróż nasza przez górzysty kraj Polski, wcale przyjemna... Góry tego kraju puszcz i wielkiej rzeki Wisły (Vistula), przypominają Alpy, a choć mniejsze, wcale groźnie sterczą i bronią od południa sarmackiej Ojczyzny Polaków"... Nasz historjograf włoski, Aleksander Guagnini 1538 - 1614), w swojej: „Descrizione della Sarmatia Europea" opis Sarmacji), wydanej 1583 w Wenecji, opisuje szczegółowo góry Polski, nazywając krainę od południa: „ojczyzną niedźwiedzia i człowieka gór (górala!)", czyli Podhale, a słuszna uwaga jego, że: „ten człowiek wytrzymuje zimno i letnie upały z taką równowagą, iżby żaden Europejczyk nie zniósł, ale ucieka! z tych stron, gdy ci — ludzie gór w Polsce, nie porzuciliby swych sadyb, za nic w świecie"... Podhalanie — jak czytamy u... naszego historyką Włocha, zaimponowali Guagniniemu — lokalnym patrjotyzm..., już w XVI wieku... Przyśli obrońcy Polski przed Szwedami, urośli i w oczach syna słonecznej Italji, do typu bohaterów, kochających swoją ziemię gór, nadewszystko... Tu uwaga, że Guagnini wraz z ojcem, służył w armji Chodkiewicza, a kiedy wyuczył się w Polsce języka „sarmackiej mowy", wydał i „Jeografję ziem polskich" (wPłocku!), gdzie zgoła widnieją góry, nazwane i wcale dobrze spolszczona, choć autor, obcy, przecież wniknął w wartości istotnej nazwy ziemi, jej okolic i krajów, a które pokochał... całą duszą gorącą, południową!

Słynny Callimach (Filippo Buonacorsi: 1437—1496), piszący na cześć Długosza panegiryki, nie pominął i erotyków, na cześć polskich niewiast. Więc: na cześć Krakowianek, Lwowianek, a i... Sądeczanek! Istotnie: może nie wiedzą „piękne, urodziwe Podhalanki ze Sączów obydwóch", iż ich wdzięki przystroił rymami Italczyk, Buonacorsi... Bawił Callimach, napewno w Nowym Sączu, gdzie odwiedzał „miejsce nad rzeką, wśród gór, zaś puszcz, sięgających, aż po... Alpy"... (czytamy w opisie humanisty, z racji odwiedzin Długosza...) Przed tym „włóczęgą", słynny filolog, Francesco Filelfo (1398—1481.), bawiąc w 1424 w Krakowie, na weselu Władysława II., nie zapomniał za powrotem (jechał przez Sącz!) opisać wrażeń, jakie oczarowały oczy i uszy fenomenalnego filologa. Zachwyca się... mowa polska, nazywając ją: „zgoła nie barbarzyńską, aliści mięką i dźwięczną", zaś śpiew polski, Filelfo ocenił nadmiarę, stwierdzając, że miałbyś rozkosz prawdziwą, jeżelibyś słuchać mógł sarmatów śpiewu; nie wiem, ale zapewne są to o własnej, nieznanej nam zdolności ludzie...

Obfite relacje podróżnicze, niewątpliwie cenne, roją się od opisów kraju naszego. Podhale tam figuruje, jako... ojczyzna żubra i wilka, a Reszke, któremu Tasso później dedykował w Neapolu, tom: „La Gerusalemme liberata", „zakonotował", że zachwycony Tasso, opisem Polski, chciał ją na oczy własne ujrzeć, ale... śmierć nie zezwoliła Poecie oglądać naszej, bogatej krainy...

Z wielkich poetów — jedynie... Petrarka, dotarł do Pragi, choć miał zamiar zobaczyć Sarmację wielką, jak wówczas... Polskę, Rosję — nazywali!

Tomasz Campanella (1568—1639), autor: „sonetów na cześć Polski", w książce: „Gród słońca", opisuje również Sarmację, gdzie też: „słyszałem mówiących językiem, a to nawet takich, których posądzałem, iże... wogóle mówić nie potrafią, a ci domnie, jakby to u nas się urodzili"... I to — dodaje — „nie pod równikiem, ale na dalekiej północy, wśród gór i lasów nieprzebytych"...

Pewnie są to relacje z Podhala... Takich, a sporo jeszcze — ale już „usłyszą" Czytelnicy — dowodów, że... **synowie Italji, w ciągu wieków, aż nadto poznali i ukochali naszą Ojczyznę, a w tem i Podhale...** Tych parę dowodów, a niechaj zaniesie mój italofilizm gorący — do Nowego i Starego Sącza...

Kraków.

Odczyty o racjonalnem oświetleniu elektrycznem

W dniu 4-go bm. odbyły się w Nowym Sączu w sali Ratusza 2 odczyty — z dziedziny oświetlenia elektrycznego, — o racjonalnem oświetleniu okien wystawowych, warsztatów, biur, mieszkań, szyldów i tp.

Odczyty wygłosił Kierownik Biura Oświetleniowego Stowarzyszenia Elektryków Polskich z Warszawy, — Królewska 15 — p. inż. M. Kycia — stosując przy wykładzie około 200 przeźroczy.

O godzinie 17-tej odbył się odczyt dla Uczniów Szkół Handlowych, Kupieckich, Rzemieślniczych i tp. — dla którego wykazały bardzo wysokie zrozumienie Dyrekcje Szkół ze względu na potrzebę takiego wykładu, — sala Ratusza bowiem była wypełniona szczelnie Młodzieżą w obecności Panów Profesorów jako Wychowawców Tychże Szkół.

O godzinie 19·45 odbył się odczyt dla SZEROKIEJ PUBLICZNOŚCI, który mimo ogłoszeń afiszowych w mieście oraz wysłanych zaproszeń do Związków oraz Zrzeszeń Zawodowych i Społecznych zgromadził zaledwo 27 osób, — którzy mieli sposobność przekonać się o wysokiej wartości odczytu.

Narzekają tutejsi mieszkańcy na „złe światło elektryczne“ ale gdy bezinteresownie zjawia się Prelegent, który wyjaśnia sprawę złego oświetlenia i daje rady, jak należy uzyskać dobry stopień oświetlenia i rentowność stąd wynikającą, — to na odczycie zjawia się zaledwie kilkanaście osób.

Łatwo wymyślać niesłusznie Zarządowi Elektrowni na różne braki — ale posłuchać nauki, gdy ktoś jej z nakładem pracy udziela uważa się za bezcelowe.

Z działalności Komitetu Rodzicielskiego 7-klasowej męskiej szkoły powszechnej im. St. Konarskiego w Nowym Sączu

Żywą działalność rozwinął w tym roku Komitet Rodzicielski szkoły im. Konarskiego. U progu zimy urządził wieczorek św. Mikołaja, na którym jak co roku od wielu lat, rozdano uczniom prócz drobnych podarków także 23 ubrań, 14 kurtek i płaszczy, oraz 28 par obuwia. Uruchomiono w budynku szkolnym świetlicę.

By zyskać większe fundusze na potrzeby szkolne związane z nauką i wychowaniem, oraz by zasilić kasę Komitetu, który od listopada 1935 r. daje codziennie 185 śniadań ubogiej młodzieży, urządzono ostatnio dwie wieczornice rodzicielskie i jedną zabawę dziecinną. Część dochodu z tych imprez przeznaczono na rzecz Tow. P. B. P. S. P.

Komitet odniósł się także do niektórych firm większych z prośbą o przysłanie pewnej ilości pomocy naukowych, oraz próbek towarów i drobnostek reklamowych. Próba ta nie pozostała bez echa.

Firma Iskra-Karmański w Krakowie przysłała swych wyrobów za przeszło 60 zł., **firma Kodak w Warszawie** 3 aparaty fotograficzne do nauki fotografowania, **firma St. Majewski w Pruszkowie** 1 gros kredek kolorowych, **firma Bernard Ratz w Krakowie** 3 tuziny ołówków, **firma Henryka Francka w Skawinie** wiele próbek swych wyrobów i drobnostek reklamowych **firma A. Wanderer w Krakowie** próbki swych wyrobów, **firma Knorr w Poznaniu** próbki płatków owsianych i kostek buljonowych. W. P. Paszkowa w Grybowie 5 zł. gotówką, Koło Rodzicielskie szkoły liczne dary w naturze i gotówce.

Za to obywatelskie stanowisko tak wymienionych Firm jak i innych Ofiarodawców składa Im Komitet Rodzicielski serdeczne podziękowanie.

Przewodnicząca Komitetu Rodzicielskiego: Z. NEKWAPILOWA.

Przewodniczący Koła T. P. B. P. S. P.: Witold ALEKSANDER.

Nowe władze Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego w Nowyw Sączu

W dniu wczorajszym odbyło się Walne zebranie Towaraystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego. Na zebraniu tem wybrano nowe władze z p. Dyr. Schayerem dyrektorem Banku Polskiego na czele.

Stowarzyszenie „Praca dla Podhala“ w Nowym Targu

Z inicjatywy starosty powiatowego M. Głuta powstał w Nowym Targu Związek „Praca dla Podhala“. Celem jego jest praca nad rozwojem gospodarczym i kulturalnym Podhala. Na czele nowej organizacji stanął starosta powiatowy Głut, sekretarzem wybrano p. Gołębiowskiego, przewodniczącym sekcji organizacyjnej p. inż. Czubernata. Powstanie tego rodzaju organizacji było konieczne, gdyż na tamtejszym terenie dawał się odczuwać brak organizacji młodzieżowej o charakterze czysto gospodarczym i regjonowym.

Zmarł wracając z targu

W nocy z 5 na 6 bm. funkcjonarjusz kolejowy Maśko prowadził krowę z Nowego Sącza do Barcic, w drodze jednak dostał ataku sercowego i upadł w polach nad Popradem, gdzie rano został przez przechodzące mleczarki wraz z krową stojącą obok trupa — znaleziony.

OD REDAKCJI.

Wszelką korespondencję tak do Redakcji jak i Administracji „Głosu Podhala“ prosimy kierować na adres: „Redakcja i Administracja „Głosu Podhala“ w Nowym Sączu skrytka pocztowa 168“.

KRONIKA

KALENDARZYK

17 P. Aleksego
18 W. Symeona
19 Ś. Konrada w.
20 C. Leona
21 P. Eleonory
22 S. Kat. św. Piotra
23 N. Zapustna, Piotra

—O—

Święto Rodziny Wojskowej. Od 3—5 lutego br. obchodziła „Rodzina Wojskowa“ w Nowym Sączu swoje święto. W obchodzie wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz i organizacji.

Kółko Amatorskie przy kościele O. O. Jezuitów odegra w sali Domu Katolickiego arcywesoły program p. t. „Werbel domowy“ i „Szewc Waleny zakonnikiem“. Dochód na dokończenie Domu Katolickiego.

Kuligi, narty i łyżwy. Śnieg, który tak niespodziewanie do nas przyszedł, sprawił wiele uciechy miłośnikom sportów zimowych. Okoliczne wzgórza w pobliżu N. Sącza zaroiły się setkami narciarzy, gościńcami przesuwają się we wszystkie strony kuligi młodzieży szkolnej i starszych, tory ślizgawkowe roją się od łyżwiarzy korzystających z doskonałego lodu. A śnieg ciągle sypie, każąc przypuszczać, że te rozkoszne zimowe dnie potrwają jeszcze jakiś czas.

Śledziówka. Nowosądecki Legjon Młodych urządza w dniu 25 lutego Śledziówkę w salach Czytelni Mieszczańskiej. Przygrywać będzie jazz p. K. Bulandy. Początek o godzinie 20-ej. Wstęp 1.49 zł. i akademicy 99 gr.

»Trafikę pani generałowej« po raz trzeci odegra Teatr Tow. Dramatycznego w sali Sokoła w Nowym Sączu we czwartek 20 lutego br. Począ_

Tadeusz Giewont-Szczecina

Jak to sie w Porębie, w Aleksandrowem dworze, na skołe bawili

Nima to jak Poręba. Przezywają ją małą, choćta i przecie wielgo jes, ale to sie juz tak ady przyjęło. Doprowdy dumno wieś z te Poręby, tako samo dumno jak Hela Setloconka z temi wielgiemi a smutnemi łocami, co to, kiej ino na cłeka pożrą, to jaze cłekiem sarpnie, takie piykne,

W całem szondeckiem powiecie noładni śpiywają Porębianki i Porębioki, wszyćko na głosy, kupom a dźwięcnie nicem Legutkowo harmonijo.

Na ten przykłod tako śpiywka:

„Nad wodom, nad stawem
konory się kwieją —
Twoje siwe łocka
wciąz do mnie się śmieją“...

Skoda, ze wom nuty nimoge haw podać, bo byście się przekonali, ze prowde godom. Ale to nic. Kiej sie jesce na jakiem weselu, albo tyz na zobawie spotkomy, to wom te śpiywke na próbe prześpiywom.

Alem sie tyz rozgodoł. A tu przecie tyla mom jesce pisanio, ze mie az ciorki przelatują. Śpiesy mi sie barz a choć ta powiadają, ze kiej ci sie śpiesy to se siądź, jo nimom casu siedzieć, ba, ino skońcyć z tem pisaniem muse.

Te zabawe we dworze Aleksandrowem urządziuła Poręba na skołe we wsi. Jak wiycie, pół skoły juz stoi a jesce pół trza. Naucycielki nimają keń miyszkać, ino na piechty do Szonca musą chodzić a to przecie bedzie z pięć kilometrów. W lecie to ta jesce, ale zimom, jak przydą zospy i zacnie kurzyć, nijako po kurzniawie iś. Ady kiesi, w tamtem cwortek sły na piechty łobie panie do miasta, to cosi śtyry godziny sły. Straśnie ciężko buła wtej dróga.

Na zobawe wydrukówali zaprosenia, a pon Konstanty Aleksander powysyłoł wszyćkie do Biegonic, do Zeleźnikowe, do Nowojowe i keń to jesce a nawet z miasta, ze Szonca kupa ludzi przysła. Muzyka buła miejsko, ale niby to buły ciarachy, ale tak grały pod nogi że az cłekiem rwało.

Wiara ci hulała a przysło tego cało kompanijo, kiej na łodpust do Tuchowa albo jakie Kalwaryje. Dziop buło wiela i ładnyk. Przysły tyz i dwie piykne, młode porębskie gazdynie: Hela Wojcicka po matce Gronionka, ta co to za tego kolejnika Wojcika wysła i siostra jyj Hanka Michalicka. Łobie hulają jak kołowrotki a Hela Wójcicka to juz się łobraco, nicem miejsko panna. A jak śpiywają! Jaze cosi za serce chyto...

Przysły tyz i dwie Niżniconki z matkom i łojcem, starso Henia ta, co do handlówki w Szoncu chodzi i młodso Irena; zodno z nik nimo więcy jak pietnaście, szesnaście roków. Zgrabne dziopy, cołkiem do rzecy. Wyhulały się do imentu, bo hulacki z nik piyrse i barz przytulne dziopięta. Hej!

Wyhulała się tyz i pani Aleksandrowo, baba Kostkowo. Namęcuła się łona, namęcuła przy bufecie, przy pieceniu i gospodarzeniu na ty zabawie. Ale się zwijała, jakby sie ji w rękak poluło. Setno gospodyni z nie. A i som pon huloł, jaze miło buło patrzeć.

Kieby tak człowiek kcioł porachówać wszyćkig co byli, papiyru-by zbrakło a i tak by sie nie zmieściuło. Gront, ze sie dobrze bawili, jak kto kcioł. Wódki i piwa nie brakło, jedzenio buło tyla, ze łostało jesce. Dobrze buła zagospodarzono zobawa, to tyz sie udała, jak zodno, choć drógi buły zasypane i trudne do dworu buło dojście. Ludzi i tak buło ze stopięćdziesiąt a wszyćko bawióło się scyrze a zywo. Dochód ta bedzie z te zobawy nienogorsy. Ziorko do ziorka a bedzie miarka — powiadają, to tyz złoty do złotego a stanie w Porębie mały, piykno skoła. A juz nowiększy cas na to. Pon iśpektór skolny ze Szonca nie będzie tyla juz beresiuł, ze Porębioki dziady, bo ućciwe skoły nimają. Dzieciskom bedzie w zimie ciepli a latem więcy świyzego powietrzo. Jedno z drugiem sie pogodzi i jako si to bedzie...

Downi śpiywali:

„Porębski gościeniec polywany wo-
(dom
a te Porębioki żyją wciąż niezgo-
(dom!“

teroz bedą nucić:

Porębioki zuchy i noród wesoły,
sprzedadzą i woły, zeby iś do skoły!

Ino tak, ino tak. Hurmom a w zgodzie, ućciwie i przez ustanku wszyćkiego sie dokoze. A skoła przecie po kościele nowozniejso rzec. Nie bedą chłopy gupie, cygon ani zyd ig nie łosuko, bo sie nie dadzą. Przecyto i porachuje, kiej go kto bedzie kcioł łosukać to sie nie do a w nogorsem razie, jak sie wścieknie, w pysk wyrznie i tyla. Ale sie nie do.

I tak widzicie Porębioki i wy inne chłopy: starejcie sie, zebyście we wsi mieli skoły, bo to barz a barz wozno rzec. Sumiennie!

Nie trza na skołe grosa skąpić, bo sie to stokrotnie łopłaci.

Niek za Porębom pudą inne wsie a użrycie, ze bedzie duzo lepi na wsi, niźli dosiela. Wiyrzcie mi.

Na temcasem skońce juz, kieindzi pogodomy se jesce. W niedziele 16-go lutego są zobawy w Biegonicak i Wielogłowak. Trza bedzie iś kęsi. Jesce nie wiem, keń. W Biegonicak robią zobawe na Stroz Pozarną a we Wielogłowak na Strzelca. Wortoby tu i tu. Tu piykny cel i tam tyz. Ale cłek sie nie rozedrze, bo jakze? W kozdem razie dziesi trza iś. Zeby ino zdrowie buło. Cy ni mom racyje?

tek o godzinie 7·30 wieczorem. Ceny zniżone.

Wstrzymanie robót w Rożnowie. Roboty przy budowie zapory wodnej w Rożnowie były prowadzone mimo zimy dotychczas. Obecnie jednak z powodu silnych mrozów, roboty te zostały wstrzymane.

Z P. C. K. Walne Zgromadzenie Oddziału nowosądeckiego Polskiego Czerwonego Krzyża, odbędzie się dnia 27 II. br. o gddzinie 17·45 (drugi termin o godz. 18) w Radzie Powiatowej. Uprasza się o liczny udział członków. Zaproszeń osobistych, Zarząd Oddziału P. C. K. nie wysyła.

Kronika Łącka

Imieniny Pana Prezydenta R. P. W dniu imienin P. Prezydenta R. P. (1 lutego 1936 r.) odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym w Łącku o godzinie 9-tej rano, celebrowane przez ks. kan. Józefa Puta. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Józef Głodzik. W nabożeństwie tem wzięli udział przedstawiciele wszystkich miejscowych Władz, Urzędów, organizacji społecznych, dzieci szkolne z rejonu łąckiego oraz miejscowa i pozamiejscowa ludność. Po nabożeństwie, które zakończone zostało odśpiewaniem Hymnu „Boże coś Polskę" — odbył się w Domu Ludowym uroczysty poranek, na którego całość złożyły się: słowo wstępne o Pierwszym Obywatelu Rz. P. P. Prezydencie, ktore wygłosił kier. szkoły p. St. Gronuś, oraz inscenizacje, deklamacje, recytacje i śpiewy w wykonaniu dziatwy szkolnej.

Budowa szkoły w Łącku. Łącko już od dawna potrzebowało odpowiednio urządzonej 7-klasowej szkoły, bowiem istniejąca szkoła, mieści się w dwóch budynkach, co bardzo utrudnia pracę. Budowa szkoły względnie nadbudowa szkoły już istniejącej, zaczyna przybierać realne formy. Postanowiono, że przed przystąpieniem do prac pod budowę nowej szkoły — trzeba uporządkować plac przez zburzenie starej szkoły pamiętającej czasy bardzo odległej przeszłości (wiek XVI) która grozi zawaleniem. Materjał przesortowany, ewentualnie fundusz uzyskany ze sprzedaży tej szkoły — będzie zaczątkiem w najbliższej przyszłości mającej się budować szkoły.

Z życia miejscowych i pozamiejscowych organizacji. Praca we wszystkich organizacjach w sezonie zimowym przybiera coraz to żywsze tempo. Poza różnemi odczytami urządzanemi co tygodnia, organizacje te urządzają różne wieczorki i tp. I tak w dniu 26 I. br. Koło T. S. L. wraz z Kołem Młodzieży Ludowej w Łącku urządziło w Domu Ludowym bardzo sympatyczny „Opłatek", na którym z ramienia Koła T. S. L. wygłosiła piękne przemówienie p. J. Chwalibogowa prezes Koła, zaś Koło Młodzieży Ludowej popisywało się tańcem i inscenizacją.

W tym samym dniu urządzili „Opłatek": Związek Strzelecki w Jazowsku i Koło Młodzieży Ludowej w Obidzy, zaś w dniu 1 II. br. O. S. P. w Czarnym Potoku.

W dniu 2 II. br. odbyło się reorganizacyjne Zebranie miejscowego Koła L. O. P. P. pod przewodnictwem wójta gminy p. M. Ćwikowskiego. Na zebraniu tem wygłosił przemówienie na temat ważnej, roli jaka przypada każdemu Kołu L. O. P. P. w razie przyszłej wojny, prezes Koła p. St. Gronuś, który z kolei zdał sprawozdanie z całorocznej działalności. Następnie wybrano nowy Zarząd Koła w składzie prezes p. St. Gronuś, wiceprezes p. M. Ćwikowski, sekretarz p. Wojciech Turek, skarbnik p. St. Dybiec. Jan Dąbrowski i Franciszek Klag członkami Zarządu. Do Komisji Rewizyjnej weszli p. J. Leśniak przewodniczący, p. J. Kotyza i J. Stanisz członkowie. Następnie utworzono sekcję propagandową, która ma na celu szerszego uświadamiania i zjednywania nowych członków — w skład której weszli p. J. Białkowski, p. T. Ćwikowski i p. Mieczysław Krzywdziński.

Dnia 8 lutego 1936 r. przy dźwiękach doskonałej muzyki bawiono się do białego rana na zabawie urządzonej przez Oddział Ochotniczej Straży Pożarnej w Łącku. Dochód z zabawy przeznaczono na budowę „Domu Strażaka".

Z inicjatywy „Ogniska Nauczycielskiego" w każdy piątek o godzinie 19 odbywają się w świetlicy szkolnej wieczory dyskusyjne, które stanowią miłą rozrywkę umysłową.

Tylicz

Z życia T. S. L. W dniu 26 I. br. odbyło się walne zebranie członków Czytelni T. S. L. na którym wybrano nowy Zarząd w osobach: przewodniczący Marjan Borsukowski, zastępca Tadeusz Tryszczyło, sekretarz Dyonizy Więcek, skarbnik Kieblerz Józef, bibljotekarka Bochyńska Marja, członkowie Zarządu M. Michalski, P. Kasztelan i Franciszek Plichta.

Ustępującemu założycielowi Czytelni T. S. L. ks. Wł. Kowalczykowi wyrażono pełne uznanie za ofiarną pracę i przyrzeczono nadal kontynuować w tym duchu zapoczątkowany zbiorowy wysiłek dla dobra miejscowego społeczeństwa. Postanowiono rozpocząć starania o wybudowanie nowego domu Czytelni T. S. L. w którym-by ześrodkowało się życie tut. społeczeństwa polskiego.

Rożnów

Nowa placówka Straży Pożarnej. W dniu 2 lutego 1936 r. założono w Rożnowie gm. Kobyle-Gródek — Ochotniczą Straż Pożarną. W związku z tem odbyło się posiedzenie, w którem wzięli udział: p. Małyska Kazimierz instruktor powiatowy oraz p. Gorgoń sekretarz gminy.

Wybrano Zarząd, w skład którego weszli: kierownik szkoły w Rożnowie p. Kozicki jako prezes, p. Helak Ignacy jako wiceprezes i komendant oraz p. Wolak urzędnik gminny jako sekretarz.

Należy nadmienić, że nowa Straż liczy około 30 członków czynnych. Utworzenie tej organizacji ma wielkie znaczenie dla Rożnowa biorąc pod uwagę rozwój Rożnowa wskutek budowy zapory wodnej na Dunajcu.

Teatr Tow. Dramatycznego w Nowym Sączu.

Trafika pani generałowej

komedja w 3-ch aktach Wł. Bus Fekete'go.

Nareszcie po dłuższym okresie inercji i pewnego rodzaju zahamowania sił, — a tak szczerze mówiąc i po pewnym spadku artystycznym, repertuarowym i frekwencyjnym: premjera o bitej sali! Widownia wysprzedana mimo kryzysu, zubożenia, obcięć i stosunkowo wysokich cen. Jednakże to nic dziwnego, bo sztuka nowa, dobra, dość wesoła i repertuarowa! Przytem Bus-Fekete, autor tak bardzo udanago u nas, a i gdzieindziej: „Pieniądz nie jest wszystkiem"! A dalej grana doskonale! Wszelkie zatem warunki do zrobienia kasy i... zaspokojenia srogiego fiskusa, niebaczącego na ideę, bezinteresowność zespołu, zadania kulturalne i tp. i tp.

„Trafika pani generałowej" jest komedją z mocną łezką, niekiedy przechodząca w zbytnią płaczliwość, ale zrobioną składnie, rozwijającą się interesująco, z mocnego artystycznie założenia, przyczem wysnutą na kanwie dość dwuznacznej, z czego jednak autor potrafi wyjść ogromnie delikatnie i miło, choć krok tylko od poślizgnięcia się w kierunku tzw. mieszczańsko:j niemoralności. Wdowa po generale, dziś tylko z łaski opieki społecznej trafikantka, ma dwie córki: starszą, zamężną za wysokim urzędnikiem ale mężem — fajtłapą, młodszą świeżo upieczoną maturzystkę. Starsza Lola, poznawszy bogatego hrabiego, postanowiła mimo rozpaczy matki, opuścić męża i uciec z hrabią do Ostendy. Podróż postanowiona o 5 tej rano. Wówczas młoda Gerthi poświęca się, umyka w nocy do hrabiego i narzuciwszy mu przez całą noc swe najbardziej skromne towarzystwo (hrabia zdobywa tylko jednego całusa) przetrzymuje go w domu do 6-ej rano. Ale tu rozczarowanie! Lola wyjechała istotnie, ale nie z młodym hrabią tylko z jego ojcem, wraca jednak do męża z drogi, skoro dowiaduje się, że stary hrabia nietyle jest obiecującym amantem, ile potrzebującym pielęgniarki kuracjuszem. Młody zaś hrabia odszukuje Gerthi, a skoro dowiaduje się, że nie jest panną sklepową, tylko zacną, niewinną, pełną poświęcenia dziewczynką, przytem siostrą po znanym generale, prosi o jej rękę. Pełna fantazji i niezrozumienia noc zrodziła wzajemne kochanie! Bezprzecznie wielkomiejskie, wiedeńskie podłoże, z łatwo zdradzającą żoną, składającą wizytę w nocy mężczyźnie maturzystką, wtajemniczoną w eskapady córek matką i obu bonvivantami hrabią i synem, nie jest sztuką o podniosłej poincie, skoro jednak tak bywa wszędzie, a wszystko się dobrze kończy w sztuce i to dzięki delikatnej ręce autora — możemy śmiało sztukę uznać za wartą zobaczenia.

W premjerze uderzył jeden charakterystyczny rys: wszechstronnej staranności, a to reżyserskiej, aktorskiej i dekoracyjnej. Było to znowu jedno z tych przedstawień, w których czuć rękę p. BOLESŁAWA BARBACKIEGO, utalentowanego reżysera, cierpliwego dydakty i pracowitego aktora: W trudny zespołowo i typowo akt 1-szy a i na główne role wciągnął p. Barbacki szereg młodych, ukończonych kursistów dramatycznych, których chrzest kinkietowy dzięki ich bezprzecznym zdolnościom, ale najwięcej jego zimnym reżyserskim przygotowaniom, wypadł pierwszorzędnie.

Rola pani generałowej nie należy do genre'u p. Wł. TREMBECKIEJ, stąd w dość płaczliwej a mało charakterystycznej generałowej nie czuła się dobrze. W drodze jednak zdolności i umiejętność aktorska sprawiły, że pani generałowa, blado zresztą nakreślona przez autora, wyszła najzupełniej dobrze, podnosząc się momentami do szczerego, nieprzesadnego i doskonale ścieniowanego odtworzenia wewnętrznej rozterki matki, teściowej i trafikantki. Lola p. Z. CHWALIBOGOWEJ była typem eleganckim, wielkomiejskim, mało jednak przekonywującym i robiącym wrażenie zbyt wyrazistej pewności siebie. P. Artur BUCZER, niazrównany amant i przemiły, naturalnie szczery aktor zagrał dość dramatyczny 3 akt z Gerthi tak delikatnie i miło, że nie mógł nie wywołać uczucia u „małej" a oklasków na widowni! Również nadzwyczaj udatny, umiarkowanie komiczny i równy typ męża-fujary stworzył p. Leopold SENTYCZ.

Przejdźmy jednak do narybku! Tu na plan pierwszy, a bezwzględnie w całej sztuce na miejsce pierwsze wybiła się: p. Danuta SZAFLARSKA w świetnie ujętej roli Gerthi. Prześlicznie ujęty czar szczerej naiwności, równomierne bez chwili załamania się ujęcie ogromnie trudnej pamięciowo roli, śmiała i wyraźna dykcja, prześlicznie ujęte przejścia momentów — każą poprostu wołać recenzentowli: znaleźliśeie nieprzeciętny talent. Jedna tylko mała rada: stonować nieco nerwowy ruch, ale to samo przyjdzie. Również i p. A. KASSUBIANKA (Mizzi) pozwala wnosić na wydobycie ze siebie dużej dozy artyzmu. Osobna pochwała należy się typom gości sklepowych, a więc charakterystycznie przedmiejskiemu młodemu człowiekowi (p. St. WITOWSKI), karykaturze arystokratycznego pana z monoklem (p. K. WOJCIKIEWICZ), doskonałym typom robociarzy (p. St. PENNAR, p. IWAŃSKI M., p. St. WITOWSKI i p. J. MYCZKOWSKI), dobrze i sprytnie postanowionemu boy-Hindenburgowi (p. J. KODIM), konduktorowi (p. N. DOBROWOLSKI), charakterystycznie komicznej służącej (p. H. KUMIEŻANKA) no i starej gwardji, w małych, ale jakże precyzyjnie postawionych typach ekscelencji (p. K. MYCZKOWSKI), pan Schwarz (p. Leon KROGULSKI), stary hrabia (p. M. SEMENOWICZ), pijany (p. B. BARBACKI), gazeciarz (p. E. FYDA), oficer policji (p. R. KADELSKI), stara kobieta (p. R. HOCHLÓWNA) i stary lokaj (p. St. BRZEZIŃSKI).

Wnętrza i meble bardzo eleganckie, brak jednak napisu trafika na szybie. Stroje charakterystyczne i eleganckie. Opanowanie ról precezyjne i sufler bezdźwięczny. Jeżeli już szukać dziury na całem, kilka uwag: puścić więcej przechodniów przez ulicę, zwrócić uwagę, że mówi się szylling, a nie szeling i i ubrać oficera policji i konduktora we frencze i angielskie czapki (dzisiejszy strój) a nie w przedwojenne mundury huzarów!

St. K.

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

Km. 45|36. Komornik Sądu Grodzkiego w Limanowej Adam Garczyński mający kancelarję w Limanowej na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 lutego 1936 r. o godzinie 8 w Limanowej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Hermana Steinhofa składających się z: futra męskiego (kołnież bobrowy, spód piżmaki, wierzch popielaty), 1 szabasówki świątecznej z otokiem sobolowym, starej, zniszczonej oszacowanych na łączną sumę zł. 1.030.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

Km. 29|36. Komornik Sądu Grodzkiego w Limanowej Adam Garczyński mający kancelarję w Limanowej na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 lutego 1936 r. o godzinie 9-tej w Sowlinach odbędzie się się licytacja ruchomości, należących do Salamona Lustiga składających się z 6 m^3 desek calówek: 15 m^3 desek 30 mm., 10 m^3 drzewa jodłowego, 20 m^3 desek 17 i 13 mm. od 3—6 metrów, auta osobowego „Chewrolet" Nr. 95899, kompletnego, oszacowanych na łączną sumę zł. 2.075.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

I. Km. 1570|35. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru I. Józef Maresz mający kancelarję w Nowym Sączu, Rynek 11 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 lutego 1936 r. o godzinie 9·30 w Nowym Sączu ul. Wąsowiczów odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Leopolda Feliksa w Nowym Sączu składających się z maszyny do pisania marki „Underwood", oraz 50 mtr. sześć. drzewa budulcowego oszacowanych na łączną sumę zł. 1750.

Ruchomości można oolędać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.